

Marakeczi – Maria Sadowska

Marakeczi, Marakeczi, Marakeczi
Kolor wybijam krokiem
Małpy węże zaklinacze kwiaty dzieci
Rytmy się toczą kołem
Muzyką miasto płonie
Kiedy tańczę z Tobą pośród obcych twarzy
Oczy lśnią kamieniami
Jeszcze wszystko może dzisiaj się wydarzyć
Jesteśmy tacy sami
Gdy słowa są dźwiękami
Na ulicach Majorelle Majorelle
Kobalt oślepia blaskiem
Wśród zieleni
Od zieleni ku zieleni
Co nocą też nie blaknie i staje się obrazem
A kobiety kolorowe tajemnice
Bezgłośnie suną z wiatrem
Neonowe neonowe ich spódnice
Zarażą Cię nieznanym
Tam gdzie cztery ściany
Uh uh
Uh uh
Uh uh
Uh uh
Henna i mam korków parę a w hammamie
Bez wstydu nas jednoczy
Takie czyste ludzi we mgle pojednanie
Tylko przecieram oczy
Skrapla się córek krzyk
Gdy im matki myją włosy
Na pustyni na pustyni na pustyni
Od piasku w ustach cisza
Złota pani dzikie zmienia swe oblicza
Nie taka oczywista
Inna niż w naszych myślach
A wielbłądy śmieją się stadami gnając

Przez rukulowe łąki
Gdy raz w roku krople życia opadają
A rzeka drogą kroczy
Poziom wyznacza nowy
Karawany teatralne karawany
Brną drogą i bezdrożem
Innych myśli byle było skrzyżowanie
A serca zbuntowane
Są i wolności głosem
A serca zbuntowane
Są i wolności głosem
A serca zbuntowane
Są i wolności głosem
A serca zbuntowane
Są i wolności głosem
A serca zbuntowane
Są i wolności głosem
Marakeczi
Marakeczi
Marakeczi



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych